

Cierniowa droga do parku narodowego

Wszyscy wiedzą, że nie ma byłych KGB-istów. Tak samo jak nie ma byłych rezydencji czy gospodarstw łowieckich dla elit. Być może, że obecne masowe przekształcanie prezydenckich rezydencji na parki narodowe jest antytezą tego twierdzenia. Jednak, niestety, przykład Dnieprowo-Teterewskiego Państwowego Gospodarstwa Leśno-Łowieckiego jest najlepszym potwierdzeniem „ludowej mądrości”.

„Dziwy tam: leszy tam błądzi”

Dnieprowo-Teterewskie Państwowe Gospodarstwo Leśno-Łowieckie (DLMG) to olbrzymi masyw leśny na północy Kijowszczyzny. Na mapie obwodu wygląda on jak wielka zielona plama, która przyciąga uwagę przyrodników. Jednak niestety nie tylko oni mają oko na ten obszar. Dlaczego?



Rzeka Teterew. Fot. Oleksandr Panczuk

W czasach radzieckich Dnieprowo-Teterewskie DLMG było elitarnym, zamkniętym obszarem łowieckim dla funkcjonariuszy partyjnych. Takim jak np. „Zalesie”, które obecnie jest już parkiem narodowym. Od chwili odzyskania przez Ukrainę niepodległości, Dnieprowo-Teterewskie DLMG przechodziło z rąk do rąk. Jednak w 2007 r. jego los rozstrzygnął obecny prezydent, a ówczesny premier Wiktor Janukowycz. Stosownym rozporządzeniem podporządkował ten teren Państwowemu Komitetowi Gospodarki Leśnej. Mimo zmiany statusu gospodarstwa ze specjalnego i chronionego (w czasach władzy radzieckiej) na szeregowe DLMG, nadal nie każdy mógł tam polować.

Oleksandr Pańczuk, aktywista młodzieżowego oddziału Narodowego Ekologicznego Centrum Ukrainy, w ubiegłym roku był na tym terenie. Zachwytom przyrodnika nie było granic: *W Dnieprowo-Teterewskim DLMG byłem w końcu czerwca 2009 roku. Badałem miejscową awifaunę. To jest teren zamknięty, przy jedynym wjeździe stoi ochrona. Przejechałem cały ten obszar i zobaczyłem, że jest to unikalny zakątek Kijowszczyzny. Po pierwsze, rośnie tam prawie naturalny las. Kierownictwo miejscowego leśnictwa zabroniło dużych wyrębów (za co wielkie mu dzięki). Nie znalazłem tam ani jednego zrębu zupełnego – czegoś takiego nie widziałem w żadnym leśnictwie w obwodzie kijowskim, a objeździłem je wszystkie. Dzięki temu las sprawia wrażenie naturalnego, dzikiego i bardzo pięknego.*

Młody przyrodnik natchnionym głosem dalej wymienia przyrodnicze wartości tego terenu. – *Są tam wielkie masywy bagienne. Niewiele takich zachowało się w naszym obwodzie. Zachwycają też rzeki. Od północy ogranicza ten państwowy teren rzeka Teterew. W jej ujściu jest wiele wysp i zatok. Tworzą unikalny kompleks wodno-błotny, który w istocie jest międzynarodową ostoją ptaków (IBA). Na wschodzie, na Dnieprze, znajduje się Zbiornik Kijowski. Połączenie lasu, oczeretów i brzegów stwarza urokliwy krajobraz.*

Dla kogo Ukaz, a dla kogo niekoniecznie

Wszystko jest zatem jasne, jeśli idzie o wartości przyrodnicze. Teraz zaczyna się najciekawsze. W 2008 r. ruszyła prezydencka kampania tworzenia parków narodowych. Ziemia Kijowska była jednym z tych niesławnych obwodów w kraju, gdzie nie było żadnego parku narodowego. Zgodnie z Ukazem Prezydenta (nr 1129/2008 z 1.12.2008) „O rozbudowie sieci parków narodowych i innych obszarów chronionych”, planowano tu utworzenie czterech parków narodowych: „Zalesie”,

„Białojeziorny”, „Naddeśnie” i „Dnieprowo-Teterewski”. Warto podkreślić, że są to (prócz „Naddeśnia”) terytoria elitarnych gospodarstw łowieckich.

Do końca 2009 roku pierwsze dwa stworzono bez większych wysiłków i problemów. Przez ten czas ostatnie ze wspomnianych gospodarstw cieszy się natomiast osobliwą niechęcią ze strony wyższych instancji, którym podlega. Nawet to, że jest już zgoda dyrektora Państwowego Komitetu Gospodarki Leśnej oraz kijowskiej administracji obwodowej nie było w stanie zmusić dyrektora Dnieprowo-Teterewskiego DLMG do podpisania decyzji o jego powstaniu. Dlaczego, a może raczej dla kogo, protestuje pan dyrektor?



Rzeka Teterew. Fot. Oleksandr Panczuk

Żeby wyjaśnić sytuację zwróciłam się do leśników. Zgodnie z opinią Oleksandra Iwanowicza Połownego, zastępcy dyrektora kijowskiej służby leśnej, stworzenie Dnieprowo-Teterewskiego Parku Narodowego jest bezcelowe, bo nie ma ku temu wystarczających podstaw – teren nie jest aż tak cenny. Innym argumentem Oleksandra Iwanowicza przeciw parkowi jest stała obecność zanieczyszczeń radioaktywnych. Powstaje zatem pytanie: jak w takim razie można w tym łowisku polować? Prócz tego leśnik zauważa, że na stworzenie parku będzie miało wpływ sześć czynników, które należy brać pod uwagę, m.in. obecność bagien, nasadzenia sosnowe oraz wyłączenie terenów z użytkowania leśnego a włączenie do systemu obszarów chronionych. – *Ot, taki przykład: kiedyś stworzono w jednym miejscu zakaznik, a tam rosły starodrzewy dębowe w wieku ok. 120 lat – surowiec marnuje się „na pniu”, należy w nim gospodarować* – mówi Oleksandr Iwanowicz. – *Ogólnie nie jesteśmy przeciw stworzeniu parku narodowego, ale konieczny jest projekt jego organizacji.*

Zgodnie z ukraińskim prawem (Ustawa „O systemie obszarów chronionych”, art. 51), aby stworzyć park narodowy trzeba mieć do tego podstawy (wartość przyrodnicza obiektu) oraz zgodę właścicieli terenu, na którym ma istnieć. Ustawa ta mówi również, że projekt organizacji parku opracowuje się w okresie do trzech lat po jego ustanowieniu. Zgodnie z art. 21 tej ustawy, w parku narodowym wyznacza się cztery strefy (ściśle chroniona, regulowanej rekreacji, stacjonarnej rekreacji i gospodarcza). Do tej ostatniej strefy wchodzi wsie, miasta i inne obszary, które leżą w parku, lecz nie są jego własnością lub nie znajdują się pod jego administracją. Tereny wszystkich pozostałych stref powinny być w wyłącznej administracji parku.

Światełko w tunelu

Czy leśnicy nie znają prawa? Czy może dla Dnieprowo-Teterewskiego obowiązuje inne prawo? – *Czemu przeciąga się utworzenie parku narodowego? Wyjaśnili mi to miejscowi. Była rezydencja państwowa, a teraz wielka działka terenu na brzegu Zbiornika Kijowskiego oddana jest w dzierżawę jednemu z deputowanych lub „jego człowiekowi”. Według słów miejscowych mieszkańców, to ten deputowany (jest nim lider Partii Regionów), przeszkadza w utworzeniu obszaru chronionego. A jednocześnie miejscowi nie są przeciwni powstaniu parku* – mówi Oleksandr Pańczuk.

Istotnie, w oficjalnym piśmie od Państwowej Inspekcji Ekologicznej Ukrainy napisano, że rezydencje w gospodarstwach „Ostrów” i „Akacja” są obecnie prywatną własnością. W jaki sposób grunty leśne trafiły w ręce prywatnych właścicieli, tego w piśmie nie wyjaśniono. Od razu przeprowadzono kilka dziennikarskich śledztw, których wyniki opublikowano w „Ukraińskiej Prawdzie”. Wynika z nich, że Dnieprowo-Teterewskie gospodarstwo to elitarna ostoja łowiecka Wiktora Janukowycza. Przy czym zgodnie z obowiązującymi na Ukrainie przepisami nie mógł on legalnie wejść w jej posiadanie. Wszystko odbyło się na drodze obejścia prawa.

Oleksandr Pańczuk z zalem informuje, że w dzierżawionej rezydencji prowadzone są intensywne prace budowlane. W ten sposób może zostać zabudowany kolejny unikalny zakątek obwodu kijowskiego, jak stało się już z oboma brzegami Dniepru poniżej Kijowa. Podobnie dziwna historia otacza drogę, którą poprowadzono przez cały teren. Według naszego informatora, jest ona doskonałej jakości. W piśmie inspekcji drogowej napisano, że została wybudowana zgodnie z prawem w latach 2006–2008 w odpowiedzi na „liczne prośby lokalnych mieszkańców”. Czy często słyszycie historie o wioskach, tym bardziej zagubionych gdzieś w głuszy, gdzie mieszka nie więcej niż sześć „głów”, w których w ciągu dwóch lat, dzięki „licznym prośbom” wybudowano nowoczesną drogę. Przypicie chyba, że nie jest to takie proste.

Przyrodnik opowiada, że na terenie Dnieprowo-Teterewskiego gospodarstwa znajduje się kilka wiosek. – *Miejscowych tutaj już prawie nie ma. Wszystko wykupili przyjezdni, którzy też zgodnie z opinią pracowników leśnych są największymi kłusownikami. Przyjezdni (a są to ludzie zamożni – ar ziemi przed kryzysem kosztował tutaj 15 tys. dolarów) bezprawnie zabudowują brzegi, niszcząc je. Prowadzi to także do zniszczenia rzadkich roślin i do wycofywania się zwierząt z ich dotychczasowych dogodnych, naturalnych siedlisk* – mówi Oleksandr.



Projektowany Dnieprowo-Teterewski Park Narodowy

Być może to właśnie jest przyczyną twardego oporu dyrekcji Dnieprowo-Teterewskiego gospodarstwa przeciw zamianie go w park narodowy?

Co ciekawe, do początku roku 2010 dyrektor Państwowej Służby Ochrony Przyrody, Petro Iwanowicz Hrinik, radził, by nie załamywać rąk. Jako człowiek bezpośrednio nadzorujący realizację wspomnianego wcześniej Ukazu Prezydenta, zapewniał, że park narodowy zostanie utworzony. Mówiło się nawet, że sprawdzony będzie główny argument leśników – zanieczyszczenia. Okazało się jednak, że było to tylko gadanie.

– *Był taki moment, kiedy wydawało się, że urzędnicy wystraszą się całej tej afery. Planowaliśmy przyjść pod budynek Państwowego Komitetu Gospodarki Leśnej z nadmuchanymi prezerwatywami, by zaprosić ich do postrzelania sobie z procy do tych prezerwatyw. O wszystkim zawczasu poinformowaliśmy. To zadziałało – Timoszenko (dyrektor Komitetu) zgodził się na park, pod warunkiem, że nie przeprowadzimy tej akcji. My również zgodziliśmy się – przyszliśmy co prawda pod budynek po to, by opowiedzieć o problemie dziennikarzom, ale prezerwatyw nie nadmuchiwalimy. Ale za to nas »zrobiono w balona«. Dyrektor się zgodził, a główny dzierżawca – nie. A teraz masz – Janukowycz został prezydentem i walczyć o stworzenie parku będzie nadzwyczaj trudno* – mówi Mychajło Bogomaz, szef Drużyny Ochrony Przyrody „Zielona Przyszłość”.

Natalia Szewczenko (Kijów)

Tłumaczenie: Krzysztof Wojciechowski

Więcej na ten temat można przeczytać w „Ukraińskiej Prawdzie”:

pravda.com.ua/articles/2010/02/18/4786145/

oraz pravda.com.ua/articles/2010/03/30/4899522/